

Aleksander Radecki

8. Niedziela zwykła, Jesteśmy listem Chrystusowym

Wrocławski Przegląd Teologiczny 7/2, 244-246

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

grzechy, jeśli nie sam Bóg.” Dobrze myśleli, ale nie potrafili wyciągnąć z tych myśli odpowiednich wniosków. Nie rozumieli, że Jezus chce ukazać w ten sposób swą Boską naturę. To do nich powiedział Jezus: „Czemu źle myślicie w sercach waszych. Co jest łatwiej powiedzieć: «Odpuszczają ci się twoje grzechy» czy «wstań i chodź»? «Ażebyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma moc odpuszczania grzechów – rzekł do paralytyka – wstań, weź swoje łoże i idź do domu». A on wstał, wziął łoże i poszedł”. Nosze, na których przynieśli go inni, były dotąd znakiem jego choroby. Teraz, niesione przez niego samego, stały się znakiem jego uzdrowienia.

3. Ufaj, bo przez twoją wiarę inni mogą dostąpić zbawienia

Jaka nauka płynie dla nas z dzisiejszych czytań biblijnych? Warto, byśmy skupili się na tej nauce, która skierowana jest do tych, którym na sercu leży zdrowie duszy i ciała ich bliskich.

Wielu jest bowiem osób, które widząc paraliż ciała swych bliskich szukają dla nich odpowiednich lekarzy, terapeutów, którzy pomogą przywrócić choremu sprawność ruchową czy sprawność mowy, jeżeli choroba i jej dotknęła. Trzeba im oddać sprawiedliwość, że ich sytuacja jest trudna, a pomoc udzielana przez nich chorym jest czytelnym znakiem ich miłości.

Nie brak jednak i innych, którzy widząc paraliż duchowy bliskich im osób, ich odejście od Boga, zapominanie o Kościele, lekceważenie życia modlitwy i sakramentów, pragną im z całego serca pomóc. To właśnie tych ludzi dzisiejsza Ewangelia najbardziej pociesza. To właśnie im dzisiejsza scena ewangeliczna wlewa w serca nadzieję na duchową pomoc dla ich bliskich. Nie szkodzi, że ich bliscy, sparaliżowani duchowo, nie dostrzegają prawdziwego stanu swej duszy, nie interesują się nim i u nikogo pomocy nie szukają, ponieważ ich wiara jest na to jeszcze zbyt wątła. To jednak ze względu na wiarę tych, którzy przynoszą ich w swoim sercu przed ołtarz, aby ich sprawy przedstawić Bogu, którzy się za nich modlą, i oni mogą dostąpić uzdrowienia duszy. Właśnie ze względu na wiarę tamtych. Jakże cenna jest więc ta wiara. Jak ważną sprawą jest troska, aby ją rozwijać. Nie tylko dla swego dobra, ale także dla dobra bliźniego.

Miał rację jeden z Ojców Kościoła, żyjący w IV w. św. Cyryl Jerozolimski, gdy pisał: „Wiara ma tak wielką siłę, iż nie tylko ten, kto wierzy, osiąga zbawienie, ale przez wiarę jednych zbawiają się drudzy”. A więc ufaj, przez twoją wiarę inni mogą dostąpić zbawienia.

ks. Andrzej Jagiello

8. NIEDZIELA ZWYKŁA – 27 II 2000

Jesteśmy listem Chrystusowym

Z bogato zastawionego stołu Słowa dzisiejszej liturgii wybieram i proponuję do rozważenia jedno tylko słowo: list. W II czytaniu św. Paweł wyjaśnia nam następującą tajemnicę: „Wy jesteście naszym listem, pisany w sercach naszych, listem, który znają i czy-

tają wszyscy ludzie. Powszechnie o was wiadomo, żeście listem Chrystusowym dzięki naszemu posługiwaniu, listem napisanym nie atramentem, lecz Duchem Boga żywego; nie na kamiennych tablicach, lecz na żywych tablicach serc”.

1. List – pojęcie „bardzo obce”

Przyznajmy się: większość z nas lubi jedynie otrzymywać listy – i to te bardzo miłe, dające oparcie, ciepło, nadzieję. Z pisaniem listów mamy natomiast „kosmiczne” problemy. Czy to lenistwo jedynie? A może strach przed ujawnieniem na piśmie tego, co czujemy w sercach – nawet przed samym sobą; może obawa przed tym, że się jakoś skompromitujemy i ośmieszymy przed bliźnimi, którzy takie pismo wykorzystać będą mogli przeciw nam? Bo „o czym tu pisać?” – pytamy w geście samoobrony; są w końcu telefony (nawet komórkowe w świątyniach, nieoczekiwane dzwoniące w ważnych interesach), są telegramy (na wypadek pogrzebu) – czy to zabieganemu człowiekowi nie powinno wystarczyć?

Usprawiedliwiamy się najczęściej, że nie piszemy do bliźnich, gdyż nie mamy czasu. Jest to „pisemne poświadczenie nieprawdy” z naszej strony, gdyż najwyraźniej ewentualni adresaci naszych listów „przegrywają konkurencję” ze zwykłym telewizorem-terrorystą czy innymi formami egoizmu, jakie starannie w sobie od dziecka pielęgnujemy. Gdybyśmy choć raz osobiście zobaczyli autentyczną radość kogoś, kto czyta nasz list i przechowuje jak najcenniejszy skarb – może wtedy znaleźlibyśmy motywację do pisania? Skoro sami tak tęsknie spoglądamy w szpary własnej skrzynki pocztowej, by było tam coś specjalnie do nas (oprócz nachalnej reklamy), przypomnimy sobie „złotą zasadę”, wypowiedzianą przez Pana Jezusa: „Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie! Albowiem na tym polega Prawo i Prorocy” (Mt 7, 12).

2. Miłość wyrażona na piśmie

Sądzeni będziemy z miłości – oto streszczenie Sądu Ostatecznego. Ta miłość to nie tylko głodni, spragnieni, nadzy – ale także wątpiacy, bezradni, smutni, płaczący, zagubieni, samotni, brnący w grzechy – czyż nie czujemy, że kilka serdecznych zdań, zawiniętych w kopertę, jest małą, ale doskonałą i konkretną formą miłości?

Piękną myśl podpowiada nam *Katechizm Kościoła Katolickiego* (nr 1829): „Miłość wymaga dobroci i upomnienia braterskiego; jest życzliwością; rodzi wzajemność; trwa bezinteresowna i hojna. Miłość jest przyjaźnią i komunią”. Zapytajmy tych, którzy piszą listy i otrzymują je, czy tak właśnie nie jest? Pan Jezus przypomni nam, że „kto w drobnej rzeczy jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny” (Łk 12, 26); gdyby więc pisanie listów było dla nas czymś nieosiągalnym, choć jest to sprawa obiektywnie rzecz biorąc drobna – to jakże „porwiemy się” na rzeczy naprawdę wielkie i wymagające ofiary?

3. Pisać listy, by stać się „listem”

Co to za pomysł, by w czasie Eucharystii robić wykład o epistolografii – może jeszcze zaczniemy się tu w świątyni uczyć pisania listów!? Owszem, byłoby to wskazane. Bo jeśli

pojdziesz, czym jest w swej najgłębszej istocie list – staniesz się takim listem dla bliźnich, a to jest istotne zadanie każdego chrześcijanina: być świadkiem Jezusa i Jego Ewangelii.

I tak, jak źle, niedbale, z błędami napisany list jest antyświadcstwem jego nadawcy i okazją do zranienia adresata, tak mój sposób „bycia listem Chrystusowym” ma znaczenie dla tych, którzy mnie „czytają”. Ewangelizacja świata to przede wszystkim styl życia – taki jasny i czytelny, „aby ludzie widzieli dobre czyny w nas i chwalili Ojca, który w niebie jest”.

4. List domaga się odpowiedzi

Jeszcze jedną prawdę trzeba przypomnieć odnośnie listów: każdy list domaga się odpowiedzi – tego wymaga kultura, wymaga odpowiedzialność, a przede wszystkim miłość. Odczytany dzisiaj we fragmencie „Drugi List Świętego Pawła do Koryntian” – jako Słowo Pana – także oczekuje na naszą odpowiedź. Jedną z nich może być oczywiście sięgnięcie po długopis, kartkę, kopertę i znaczek i „przekonanie się” do pisemnego sposobu wyrażania miłości „bliźniego swego jak siebie samego”.

Ale to nie jest kres naszych chrześcijańskich możliwości, ani też kres oczekiwań Słowa Wcielonego: Ty i ja mamy być „Chrystusowym listem” – codziennym sposobem apostołowania w świecie, który da się przekonać jedynie autentycznym świadectwem życia wierzącego człowieka.

ks. Aleksander Radecki

LISTY

Ptaki radosne, niestrudzone, zwiastuny dobrych myśli;
co dzień we wszystkie świata strony wędrują nasze dobre listy.

Bóg także listy poleczone wysyła do nas wszystkich;
jedni do drugich posyłani jesteśmy jako żywe listy.

Chcę być dla Ciebie Bożym listem – a Ty bądź dla mnie;

Bóg pod Twój adres mnie tu przysłał, więc widać pragnie

coś jedyne nam powiedzieć: Tobie – przeze mnie, mnie – przez Ciebie.

Będziesz je czytać może w trudzie, będziesz też w radości;

Bóg rozszyfrować nam pomoże serc naszych wszystkie zawilości.

Uśmiech jak znaczek na kopercie rozjaśni nasze listy;

chcę być promiennym listonoszem, posłańcem wielkiej, Bożej myśli.

9. NIEDZIELA ZWYKŁA – 5 III 2000

„Będziesz uważał na szabat, aby go święcić”

Dzisiejsze czytania mszalne każą nam podjąć temat świętowania Dnia Pańskiego – niedzieli. Popatrzmy odważnie na ten problem i zrewidujmy nasze postawy jako chrześcijanie.